



Drodzy Czytelnicy!

Kończymy 2005 rok w dobrych nastrojach.

Był bowiem obfity w wielkie wydarzenia sportowe - seria VENDETTA, Polska Liga Zawodowa

i na deser NEMIROFF WORLD CUP. Aż strach pomyśleć, że w roku 2006 trzeba będzie te wszystkie dokonania przewyższyć...

Nam wszystkim marzy się aby polscy zawodnicy bardziej zdecydowanie dołączyli do światowej czołówki, tak aby nasz kraj nie był kojarzony wyłącznie z organizacyjną i promocyjną aktywnością na niwie armwrestlingu. W końcu John Brzenk ma polskie korzenie, a więc w nadwiślańskim narodzie tkwią chyba „genetyczne” podstawy do zajęcia czołowego miejsca na światowym podium. Nasi wielcy przyjaciele - mistrzowie armwrestlingu - często goszczą w Polsce i dzielą się jak mogą swoją wiedzą i doświadczeniem z polskimi zawodnikami. Rustam Babayev czy Alexey Semerenko, który swoją postawą na NEMIROFF WORLD CUP kolejny raz pokazał, co to jest prawdziwy sportowy duch, dzięki swojemu otwartemu charakterowi są prawdziwą kopalnią umiejętności i przykładem moralnym dla wszystkich młodych sportowców, którzy chcą zajmować się armwrestlingiem. Organizacyjnie jesteśmy lepiej niż dobrze przygotowani do szkolenia doskonałych zawodników - teraz reszta zależy już tylko od Was...

Z tym moim wielkim marzeniem życzę Wam z okazji Nowego Roku wszystkiego najlepszego, bądźcie z nami i wspomagajcie swoimi owocami wszystkich armwrestlerów.

Igor Mazurenko



NEMIROFF WORLD

6TH INTERNATIONAL TOURNAMENT "ZŁOTY TUR"

a - Hotel Hyatt



29 października 2005 roku... Gościenna sala Casinos Poland w Hotelu Hyatt w Warszawie... Prezydenci PAL Assen Hadjitodorov i Igor Mazurenko dokładnie o 13.00 otwierają drugą edycję NEMIROFF WORLD CUP, będącego zarazem już szóstym Międzynarodowym Turniejem ZŁOTY TUR. Siedemdziesięciu ośmiu zawodników reprezentujących siedemnaście państw rozpoczęło rywalizację w sześciu kategoriach wagowych i siódmej, najważniejszej w Pucharze – kategorii open.

Ten Puchar Świata zapadnie w pamięci kibiców i miłośników siłownia na rękę jako pierwsze transmitowane „na żywo” zawody armwrestlingowe w naszym kraju. Dzięki telewizji POLSAT SPORT widzowie w całym kraju mogli stać się niemal bezpośrednimi uczestnikami największego armwrestlingowego show na świecie. To olbrzymi, trudny do przecenienia propagandowy sukces, w ten sposób dołączyliśmy do elity sportów, które poprzez stałą obecność w mediach mogą na szeroką skalę promować swoją dyscyplinę. W końcu jest to dyscyplina dla wszystkich – dzieci, młodzieży, kobiet, mężczyzn i niepełnosprawnych – wszyscy startują na tych samych zawodach bez żadnej dyskryminacji.

NEMIROFF WORLD CUP 2005 zapowiadał się jako arena zacieklejch pojedynków, w końcu nie istnieją nigdzie zawody o większym prestiżu... Chociaż wiadomo było, że ubiegłoroczny zwycięzca Alexey Voevoda nie obroni tytułu z powodu absencji, to rywalizacja w najcięższych kategoriach pomiędzy wschodnią i zachodnią półkulą reprezentowanymi przez faworytów Johna Brzenka, Trávisa Badgenta, Alexeya Semerenkę i Andreyę Pushara oraz próba zdetronizowania Rustama Babayeva przez Todę Hutchingsa z USA zapowiadały wielkie widowisko.

I było widowisko... Zaskakujące nawet najwytrawniejszych znawców dyscypliny. O ile w lżejszych kategoriach wygrali z małymi wyjątkami faworyci, to w kategorii +95 kg, a później open działy się rzeczy mrozące krew w żyłach. A to głównie za sprawą dwóch gladiatorów armwrestlingu – Alexeya Semerenki i Johna Brzenka. To był, niczego nie ujmując wszystkim zwycięzcom, ich puchar. Pojedynek eliminacyjny obu wielkich osobowości rozgrzał atmosferę do białości. Nad zawodnikami i publicznością wyraźnie unosił się duch wielkiego sportu. Jeżeli Travis Bagent zdobył złoty puchar NEMIROFF WORLD CUP 2005, to Brzenkowi i Semerence należy wykuć takie trofeum w granitowej skale, tak aby całe pokolenia armrestlerów pamiętały kto jest solą naszej dyscypliny.

WORLD CUP 2005

ELIMINACJE 63 kg



Już eliminacje w tej kategorii zasygnalizowały zmianę warty. Ubiegłoroczny zdobywca trzeciego miejsca Viktor Bratchenia siedzi jak tornado zmiatając wszystkich przeciwników. Nasz Tomek Szewczyk przegrał z wice-mistrzem Igiorem Starozhilovem w walce o półfinał i zajął czwarte miejsce – najlepsza dotychczas lokata Polaka w Nemiroff World Cup. Oprócz Tomka startowali tu jeszcze: Kamil Pachla, Christian Rieger i Michał Góluł, ale niestety solidarnie zamknęli klasyfikację zawodników wających o 63 kg. Brawo Tomek!



ELIMINACJE 70 kg



W tej kategorii największym zaskoczeniem było wypadnięcie z głównej puli pretendentów do podium Romana Tsindeliani, który w 2004 roku tak pięknie wygrał kategorię 63 kg. Tym razem, w wyższej kategorii poniósł sromotną porażkę, dopiero siódme miejsce! Nawet nasz Artur Olbrys przeskoczył go w ostatecznej klasyfikacji zajmując piąte miejsce. Oczywiście przegrana Romana może być dyskusyjna, on sam miał małe żalu do składu sędziowskiego za poddyktowanie, jego zdaniem, głęboko niesłusznych fauli na jego konto. Po zawodach długo chodził za Moniką Dumą i tyleż cierpliwie co nieskutecznie próbował ją o tym przekonać.

Nasi zawodnicy, oczywiście poza Arturem, znowu skutecznie „zaatakowali” koniec listy (Marek Pachla – 13, Piotr Kajstura – 12).

Do puli finałowej przebojem wdarił się Khadzimuzat Zoloev z Rosji (bez porażki) i Węgier Laszlo Kollarowics (przegrał tylko ze zwycięzcą). Lokata Artura Olbrysa bardzo cenna...



ELIMINACJE 78 kg



Jedną z ciekawszych i najmocniej obsadzonych kategorii. Brat naszego ulubieńca Ruslan Babayev miał ciężką przeprawę. Najpierw przegrał z Craigiem Sandersem, który nie ukrywał ochoty na ostateczne zwycięstwo, później na drodze stanął mu Arsen Liliev z Rosji... i Ruslan w półfinale pokonał Rosjanina. Za to Liliev pomógł w czwartej turze Babayeva i wyeliminował Sandersa z walki o finał.

Pamiętamy, że ta kategoria należy u nas do Zbyszka Chmielewskiego. Niestety – kontuzja i absencja w pucharze. Za to Rafał Budzowski zdobył cenne piąte miejsce.



ELIMINACJE 86 kg

Aktualna kategoria króla armwrestlingu – Rustama Babyeva. Tod Hutchings miał zamiar pokrzyżować plany Rustamowi, ale już w czwartej rundzie został przezeń sprowadzony na ziemię. Chociaż Tod nie dał za wygraną i obaj spotkali się w finale.

Niespodzianką był udany występ charakterystycznego zawodnika ze Szwajcarii Pascala Girarda. Ten bardzo długowłosy armwrestler przypominający Apacza z najlepszych westernów w drugiej rundzie pokonał naszego Mariusza Grochowskiego (9), by w rezultacie dostać się aż do półfinału. Warto zauważyć, że po drodze rozprawił się z cenionym Szwedem Andreasem Rundstromem, który zakończył puchar na czwartym miejscu. Poza Mariuszem w tej kategorii w barwach Polski startowali jeszcze: Marcin Lachowicz, Emil Wojtyra i Lucjan Fudała, który zaczął pechowo od przegranej z Rundstromem, by w kolejnych trzech rundach wygrać wszystkie pojedynki i w rundzie piątej znowu niestety trafić na Szweda. Trzy zwycięstwa dały jednak juniorowi Lucjanowi Fudale wysokie piąte miejsce. W takiej stawce! Gratulacje!



ELIMINACJE 95 kg



Powrót Artura Głowińskiego do grona zawodowców. Nareszcie! I powrót udany. Piąte miejsce, ale po przegranej ze zwycięzcą kategorii Dzambulatem Tsorievem z Rosji w drugiej rundzie. Wielkie serce Artura do walki i niestykanie spektakularny sposób rywalizacji... tego nam brakowało podczas jego nieobecności. Roczna przerwa w treningach z pewnością mu nie pomogła, a jednak taka wysoka lokata. Drugi Polak Marcin Formela zajął siódme miejsce, co w tej stosunkowo nielicznie obsadzonej kategorii trudno uznać za oszałamiający sukces. Do finału doszli lew w lew Dzabulata Tsoriev (Rosja) i Usmanov Jamshid z Uzbekistanu.



ELIMINACJE +95 kg



Chociaż Sławek Głowacki robił straszne miny podczas próby walki z Travisem Bagentem, to przecież wszyscy wiedzą, że to niespotykany dobry człowiek. Niestety Travis, jak i Semerenko też o tym wiedzieli i zrobili, to co zrobili.

Za to obaj w innych walkach nie mieli lekko. Najsilniejsza i najliczniej (obok 86 kg) obsadzona kategoria. Wszyscy ponad 95 kg... Tu nie ma żartów. Można trafić na przeciwnika cięższego nawet o pędziesiąt kilogramów.

Wszyscy czekaliśmy na pojedynki faworytów, na długo przed pucharem dyskutowano i prognozowano... Brzenk, Semerenko, może Travis?

Życie jednak ma swoją dramaturgię, a ta okazała się naprawdę dramatyczna.

dalszy ciąg na stronie 98



Horror w Casinos Poland



Tak długo oczekiwane spotkanie Johna Brzenka z Alexeyem Semerenko w NEMIROFF WORLD CUP 2005 spełniło w nadmiarze oczekiwania kibiców. Doszło do wielkiego pojedynku... tyle że nie w takim momencie, którego wszyscy sobie życzyli, z obydwoma zainteresowanymi na czele.

To źle, gdy faworyci trafiają w wyniku losowania na siebie już na samym początku, ale taka jest olimpijska zasada sportu – nie ma faworytów! Wszyscy są równi, a i tak wygra najlepszy.

Wszystko zaczęło się od pierwszej tury eliminacji w kategorii +95 kg. Deser przed obiadem? Obydwaj niesamowicie skupieni, pierwszy przy stole staje John, za moment pojawia się jego vis a vis...

Sędzia pieczołowicie ustawia zawodników, oni sami równie dokładnie i uważnie przyjmują pozycję... Ready Go! John atakuje błyskawicznie od razu narzucając warunki gry, Alexey jakby spóźnił, ale czy ktokolwiek miałby szansę na odparcie takiego ataku? Jego nadludzki wysiłek i rozpaczliwa próba obrony straconej pozycji spelzły oczywiście na niczym. Inny zawodnik w takiej sytuacji poddałby się, mając na względzie następne walki, ale nie Semerenko... Nikt nigdy nie widział aby Alexey Semerenko coś tam sobie liczył i kombinował, staje zawsze do stołu aby wygrać i nie podda się do końca. W wielkim ciele jeszcze większa słowiańska dusza. (zdjęcia po lewej)

Po tym pojedynku John trafia na bardzo trudnego przeciwnika – Farida Uzmanova, przegrywa bezdyskusyjnie. Semerenko ma „trochę” łatwiej i w drugiej rundzie pokonuje Głowackiego, w trzeciej „zalicza” Szweda Johana Lindholma, w czwartej Litwina Grigaitisa, by w piątej decydującej znowu spotkać się z Amerykaninem...

Teraz gra szła już naprawdę o wszystko, zwycięzca mógł walczyć jeszcze o finał, przegrany zakończy występ na piątym miejscu.

Alexey ustawił się jeszcze uważniej, niczego nie spóźnił i zaatakował pierwszy od razu ściągając dłoń Johna do pozycji przegranej. No tak, tylko, że pozycja przegrana przeciwnika to jeszcze nie sukces, szczególnie zaś w przypadku Johna, który jest największym mistrzem obrony. Amerykanin znalazł się blisko poduszki, ale w haku. Każdy, kto choć raz widział Johna w walce, wie, że wówczas może bronić się „do emerytury”. I Semerenko dwoił się i troił, naciskał z tytaniczną siłą a jego szanse na sfinalizowanie ataku malały z każdą sekundą. Przekonał się już o tym Ivakin, dokładnie przed rokiem. Semerenko tracił siły, ale nie odpuścił, aż w końcu John powoli, niemal nad samym stołem, zaczął przeciągać dłoń Ukrainca na swoją lewą stronę. Publiczność już dawno stała, Igor Mazurenko, stojący obok mnie, wydobywał z siebie jakiś nadludzki wrzask, wszystkie żyły na ciele Alexeya groziły eksplozją jego głowy, John na przemian, to wrzeszczał, to zaciskał zęby... walczyli tak jakby chodziło o ich życie. Semerenko nie poddał się do końca, to tylko jego niedoskonałe ciało odmówiło już posłuszeństwa, kiedy dłoń dotknęła poduszki osunął się bez przytomności na scenę... Cóż z tego, że dusza walczyła dalej, gdy reszta była już pokonana.

Walka trwała 50 sekund, to w armwrestlingu wieczność, seria dwunastu zdjęć po prawej dokładnie ilustruje jej przebieg, natomiast następne fotografie pokazują Alexeya zaraz po jej zakończeniu, kiedy powoli wracał do świadomości oraz Johna Brzenka, który zaraz potem musiał stoczyć bój z Travisem. Przyjrzyjmy się tym zdjęciom dokładnie i wówczas zadecydujemy, czy rzeczywiście John „oddął rękę” Travisowi w wyniku kunkiatorstwa, czy może dlatego, że nie miał żadnego zapasu siły, aby podjąć jakąkolwiek walkę.

John Brzenk wygrał pojedynek, ale przegrał całą kategorię i chyba również szanse na puchar w open. Takiego ubytku sił nie zregeneruje żaden organizm, nawet tak twardy jak jego.

Obaj rywale zajęli czwarte i piąte miejsca, na ich „śmiertelnym” boju skorzystali konkurenci. Szczególnie Travis Bagent powinien obu gladiatorom składać hołdy za swoje trofeum. Ale on jest z innej gminy, to sportowiec XXI wieku...



tragedia Semerenki... pyrrusowe zwycięstwo Brzenka



ELIMINACJE +95 kg



(c.d. ze str. 95)

Już wynik losowania par w pierwszej turze wszystkich niesłychanie zmarwił i postawił wszelkie prognozy na głowie. Dwaj najwięksi faworyci trafiają na siebie już w pierwszym starciu, czyżby przedwczesny finał? Ale przecież system pojedynków w Pucharze Świata chroni przed taką sytuacją, przegrany z pierwszej tury może dojść do finału, a zwycięzca wcale nie musi.

Niemniej jednak tak Brzenk jak i Semerenko nie mogą pozwolić sobie na „wpadkę”, obaj stają do walki niesłychanie skupieni, głosowania kibiców na stronie internetowej ARMPower.NET więcej szans dawały Alexeyowi – minimalnie... Tymczasem pierwsze starcie gigantów szybko wygrywa John. To jednak nie miało być ich ostatnie spotkanie... Na stronach 96-97 odrębnie opisujemy ten szczególny i pamiętny mecz Brzenk kontra Semerenko.

Pozostali zawodnicy nie mieli zamiaru oglądać się na zmagania faworytów. Brzenk po pięknej wygranej z Semerenką trafia na zawodnika z Uzbekistanu Farida Uzmanowa i... przegrywa, na



dodatek dość łatwo. Sytuacja powoli się zagęszczała. Semerenko w drugiej rundzie na osłodę „dostaje” naszego Sławomira Glowackiego. Oliwy do ognia dolewa jednak Andrey Pushkar z Ukrainy w zdecydowany sposób pokonując trzeciego faworyta Trivisa Bagenta. To już wszystkich zbilo z tropu. Kto zatem wejdzie do finału?

Travis ratuje swoją skórę wygrywając łatwo oba następne starcia z Normundusem Tomsonsem z Litwy i Andreyem Antonowem z Rosji. W piątej turze Uzmanov wpada na Pushkara i przegrywa, a tej samej turze Bagent spotyka się z Johnem Brzenkiem...

Prawda że niezłe zamieszanie w klasyfikacji?



Na walkę Brzenka z rodakiem opuścimy miłosiernie zasłonę milczenia... Byli tacy, którzy twierdzili, że „oddał rękę”. Ja osobiście, jako niewzruszony kibic Johna (jego polskie korzenie?) sądzę, że musiał oddać walkę by móc myśleć o jakichkolwiek szansach w tym pucharze. Brałobójcza walka z Travisem dokończyłaby tylko dzieła zniszczenia po zmaganiach z Semerenką. Kunktatortstwo? Chyba jednak tak...

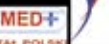
Mamy więc następujące zestawienie finałowe: w półfinale Travis kontra Uzmanov, a zwycięzca spotyka się z Pushkarem. Kto to mógł przewidzieć?

Dla porządku dodam, że Semerenko zakończył swoją karierę w tej kategorii na rundzie piątej, po walce stulecia z Johnem Brzenkiem i obaj lądują poza finałami.

Nemiroff

Casinos Poland

POL-SWED projekt





WIELKI FINAŁ



NEMIROFF WORLD CUP 2005

FINAŁ 63 kg



Młody Viktor Bratchenia z Białorusi nie dał w finałowym pojedynku swojemu koledze z Rosji Igorowi Starozhilovi żadnych szans. Obaj od ubiegłego roku zrobili niesamowite postępy, Victor zajął wówczas trzecie miejsce a Igor piąte. Trzeci na NEMIROFF 2005 był Aleksandr Baladin z Ukrainy. Podobny postęp odnotował nasz Tomasz Szewczyk, rok temu siódmy, tym razem czwarty.

FINAŁ 70 kg



Khadzhimuzat Zołoev z Rosji sięgnął po pierwsze miejsce w imponującym stylu, wygrał wszystkie pojedynki. W pokonanej stawce zostawił László Kollarovicza z Węgier i Siimanovicha Siarhei z Białorusi. Nasz Artur Olbryś odnosząc sukces w dwóch walkach zapewnił sobie piąte miejsce, między innymi wygrał również z Piotrem Kajsturą (miejsce 12).

FINAŁ 78 kg



Rywalizacja w tej kategorii będzie miała 18 listopada swój suplement w postaci pojedynku pomiędzy zwycięzcami – Arsenem Lilievem i Ruslanem Babayevem, który stoczą na Vendecie w Stargardzie Gdańskim. Zobaczmy, czy Ruslanowi uda się rewanż w sześciorundowej walce. W NEMIROFF WORLD CUP 2005 Liliev wygrał, chociaż w pierwszym pojedynku finałowym musiał ulec młodszemu z Babayevów. Igor Mazurenko od ponad pół roku przepowiada Lilievowi piękną karierę. Wygląda na to, że Ruslan w razie nie zajmie miejsca brata na tronie w wadze do 78 kg po jego przejściu do wyższej kategorii. Trzeci był Craig Sanders z Anglii.

Rafała Budzowskiego wyeliminował Szwed Jonas Sundling, który zajął czwarte miejsce, Rafał zakończył start na piątym.



FINAŁ 86 kg



Po występie Rustama Babayeva już tradycyjnie „nie było czego sprzątać”. Gdyby zastosować przelicznik wagowy, to Rustam zostałby absolutnie najlepszym armwrestlerem świata. Całkowitą niespodzianką był za to udany start Szwajcara Pascala Girarda, który wygrał cztery walki, między innymi został pogromcą Polaków Emila Wojtyry i Mariusza Grochowskiego. Tod Hutchings, który miał wyraźną ochotę na pokonanie Rustama zajął drugie miejsce, a marzenie o detronizacji Babayeva może włożyć pomiędzy bajki.



FINAŁ 95 kg



Ubiegłoroczna categoria Johna Brzenka i jego pamiętny pojedynek z Ivakinem pod nieobecność Tarasa (narodziny córeczki – usprawiedliwiamy!) nie znalazły w tym roku godnych naśladowców. Wygrał debiutujący w tym roku Dzambulut Tsoriev z Rosji.

FINAŁ +95 kg

Po „rzeźni” wśród faworytów, którzy wybili się nawzajem, do walki o trofeum w najcięższej kategorii ruszyli pozostali. Trzeba przyznać, że również potrafili dostarczyć niezłych emocji. Andrey Pushkar i Farid Uzmanov spotkali się aż trzykrotnie. W piątej rundzie eliminacji lepszy był Ukraińiec, w pierwszym pojedynku finałowym wygrał Uzmanov i przechylił szanse na swoją stronę. Ale w drugiej walce finałowej Pushkar w pasach ewidentnie rozwiązał problem pierwszego miejsca. Uzmanow drugi, mimo niesamowitego dopingu przedstawicieli Żelaznego Mira i członków reprezentacji Uzbekistanu. Obaj zaliczyli ten sam wielki sukces – pokonali w bezpośrednich starciach Trávisa Bagenta – Farid w półfinale, zaś Andrey już w trzeciej turze eliminacji. Obaj zwycięzcy kategorii +95 kg stali się automatycznie faworytami kategorii open. Czy słusznie?



FINAL FINAŁÓW



kategoria OPEN

Koronna konkurencja NEMIROFF WORLD CUP – kategoria open. Walki i ich rezultaty w kategorii +95 kg zachwiały wszelkimi spekulacjami i prognozami, faworyci przegrali w swojej wadze, kto zatem ma sięgnąć po główne trofeum? John Brzenk dopiero czwarty, Semerenko piąty, a obaj kompletnie wykończeni wzajemną walką. Travis Bagent swoimi występami w kategorii +95 kg nie zrobił najlepszego wrażenia... może założył taką strategię? Wiele pytań i wątpliwości. Czyżby na armwrestlingowym Olimpie miała nastąpić absolutna zmiana warty?

Już stosunkowo skromna lista startowa w kategorii open budziła zdziwienie – dziewięciu zawodników, podczas gdy w kategorii +95 kg walczyło siedemnastu.

Horror Semerenki z kategorii +95 kg miał trwać nadal, już w pierwszej turze eliminacji w open spotyka się z Johnem Brzenkiem i tym razem przegrywa bardzo szybko, widać było, że w poprzednim starciu odniósł jakąś poważną kontuzję (już po pucharze okazało się jak bardzo poważna). W tej samej turze Travis dosłownie deklaruje triumfatora kat. +95 kg Andrey'a Pushkara, który przecież z taką łatwością pokonał go w eliminacjach.

W drugiej turze Travis trafia na Brzenka i ten tym razem już ewidentnie oddaje mu starcie. W turze czwartej Bagent spotyka się z Andreyem Antonowem i pokonuje go z takim luzem jakby należeli do innych kategorii wagowych. Natomiast Brzenk za przykładem kolegi z reprezentacji również „rozciąga” Pushkara, który po wielkim sukcesie w +95 w open zostaje z niczym! Tylko czwarte miejsce!!! Uzbek Farid Uzmanov w poprzednich walkach odniósł kontuzję i absolutnie nie liczył się w stawce kategorii open.

Zaczęło być sensacyjnie, bowiem niepostrzeżenie Andrey Antonov wchodzi do półfinału, gdzie już czeka na niego Brzenk. Niestety ta walka była najgorszą walką Johna, jaką widziałem. Antonov zaatakował w bardzo prosty





sposób i John w równie nieskomplikowany sposób szybko przegrał. Chyba już widział Trávisa na najwyższym stopniu podium i nie chciał się angażować. Szkoda...

Travis w ostatniej walce wieczoru stanął przed Antonowem, zacisnął dłonie, Antonov zaatakował i... nawet nie ruszył ręki Bagenta z miejsca. Ten zaś ze stoickim spokojem wytrzymał nieudolny atak rywala, odwrócił twarz do publiczności, uśmiechnął się do niej porozumiewawczo na swój diaboliczny sposób i... rozciągnął Antonowa na stole jak dzieciaka.

Dał więc swój show, to chyba treść jego życia. Traktuje sport wyłącznie jako spektakl. Ja wolę jednak podejście Brzenka i Semerenki, obaj, a szczególnie Alexey, nawiązują do dawnych wzorów sportowca. Na tym polega ich wielkość, której nikt nie może zakwestionować.

Tak więc Travis Bagent został najlepszym armwrestlerem świata na cały następny rok. Antonov zajął drugie miejsce, John Brzenk, tak jak rok temu, był trzeci.

Zakończył się kolejny NEMIROFF WORLD CUP, dostarczył taką dawkę emocji, że wystarczy na kolejny rok. Mimo sukcesu Trávisa to Brzenk i Semerenko urosli do miana największych mistrzów naszej dyscypliny. Pierwszy, bo jest absolutnym championem, drugi, bo jest sportowcem ogromnego formatu.



GALA ARMWRESTLING

Starogard Gdański



VENDETTA



Dwa i pół tygodnia temu zakończono pojedynki NEMIROFF WORLD CUP. A już niektórzy z jego uczestników dostali szansę rewanżu w zawodach z cyklu VENDETTA zorganizowanych przed doskonałą i bardzo liczną publicznością w Starogardzie Gdańskim.

Wystartowały trzy pary zawodników – Ruslan Babayev, żądny zemsty na Arsenie Lilievie za przegraną w pucharze świata, Alexey Semerenko, który po dotkliwej porażce z Johnem Brzenkiem, również pragnął spełnienia sportowej vendetty. Rodzynkiem był występ Marcina Krefta przeciwko Plamenowi Kisowowi z Bułgarii, do którego nasz zawodnik, w przeciwieństwie do poprzedników, nie ma żadnych pretensji.

Rozpoczęli najłżejsi... Ruslan, choć tak bardzo chciał się odegrać, wypadł w konfrontacji z Arsenem dużo gorzej niż w pucharze. Wówczas wygrał jedną walkę, teraz Rosjanin pokonał go sześciokrotnie niemal identyczną techniką, co nie świadczy najlepiej o taktycznych możliwościach młodszego Babayeva. A przecież jego brat słynie z błyskawicznej analizy i adaptacji do techniki przeciwnika. Zdjęcia zamieszczone po lewej są ujęciami kolejnych sześciu starć i dość dobrze ilustrują powyższą tezę. Obnażając przy tym bezradność Ruslana.

W kolejnej walce wystąpił Marcin Kreft, w końcu nasz najsilniejszy mistrz wraca do prawdziwego armwrestlingu. I to w imponującym stylu, wynikiem 6:0. Bułgar jest w końcu wicemistrzem Europy, a nie potrafił niczego przeciwstawić sile i technice Marcina, który już po zawodach



„próbował się” z Johnem Brzenkiem (zdjęcie poniżej). Oczywiście był to tylko żart, ale być może Marcin miał szansę poczuć legendarną moc Amerykanina.

Jednak walką wieczoru miał być pojedynek dwóch tytanów, którzy nie zabliźnili jeszcze ran po walkach z 29 października. Alexey Semerenko nie mógł jednak wygrać pojedynku tylko hartem swojego wielkiego ducha, kontuzja łokcia odniesiona w NEMIROFF WORLD CUP 2005 i związana



NGU ZAWODOWEGO



Casinos Poland



z nią trauma, przekreśliły szanse na „zemstę”. Co prawda John przegrał pierwsze starcie przez dwa faule (podniesienie łokcia przy starcie), ale sprawa jest dyskusyjna. I to nie ze względu na możliwy błąd sędziów, werdykt był w absolutnej zgodzie z przepisami, ale właśnie na niedoskonałość przepisów, które nie regulują dość trudnego zagadnienia oderwania łokcia od poduszki jako efektu działania przeciwnika. Zdarza się to najczęściej przy starcie, gdy rywal ciągnie „na siebie” świadomie lub bezwiednie podnosząc przedramię przeciwnika, który, choć bez własnej winy i celowego działania otrzymuje karę. Już po zawodach rozgorzała gorąca dyskusja, John twierdzi, że w USA takie zdarzenie jest po prostu „puszczane” przez sędziów, niektórzy dyskutanci proponowali, aby karać zawodnika, który świadomie spowodował podniesienie łokcia. Ale to nie takie proste. Z kolei kilku obecnych zawodników, jak i sam Igor Mazurenko podkreślają, że armwrestler powinien umieć się obronić przed taką próbą. O ile w przypadku spychania łokcia przeciwnika z poduszki sprawa jest ściśle uregulowana, to kwestionowane przez Brzenka zdarzenie jest rzeczywiście trudne do uregulowania jasnymi przepisami. Trzeba przyznać, że to właśnie amerykańscy zawodnicy najczęściej padają ofiarami takich fauli.

W następnych pięciu rundach John już pilnie uważał, w końcu armwrestling uprawia już niemal trzydzieści lat! Wygrał więc z łatwością cały pojedynek 5:1.

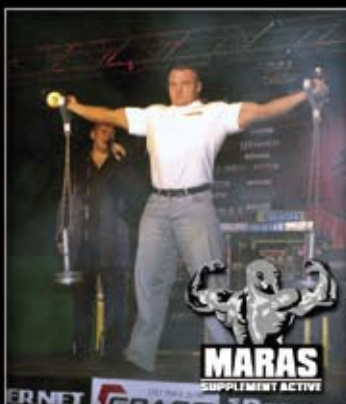
Warto przy okazji wspomnieć o subtelniejszych przyczynach niepowodzeń Semerenki w starciach z Brzenkiem. Otóż ich treningi różnią się diametralnie. John stawia przede wszystkim na walkę ze sparingpartnerami, których Alexey w Charkowie najwycyżniej nie ma. Tu widzę podstawową przyczynę

jego niepowodzeń. Zapraszam wszystkich na www.armpower.net, jest tam chat z Johnem, z którego można się dowiedzieć, jak bardzo odmienny stosunek do treningu mają Amerykanie. Naprawdę warto zajrzeć i poczytać, gdyż we własnym treningu często ulegamy stereotypom, szczególnie zwrócić uwagę na relacje ilościowe i jakościowe sparing-siłownia-suplementacja w treningu Johna.

Kolejnym wydarzeniem tej edycji VENDETTY była wizyta **Mariusza Pudzianowskiego**, który nie tylko z wielkim zainteresowaniem oglądał walki, ale osobiście poprawił konkurs dla publiczności. Kapitałny pomysł i chwala firmie **Maras Supplements Aktiv** za zorganizowanie jego przyjazdu.

Trudno nie wspomnieć Pana Krzysztofa Marszałca, Urzędu Miasta, Starostwa Powiatowego i OSiR-u Starogardu Gdańskiego, jak również sponsorów: Casinos Polan, FIT-MAX, Iglotex, Pol-Met, Drukarni Acomex, Corleonis, Łączpol, Oboloń, Piekarni Mielnik, EGA, Evi-Med., Broker, Zakładów Mięsnych Herold, Restauracji Bachus czy Fitness Studio Janke.

Atmosfera w starogardzkiej hali, ogromna publiczność i przychylność lokalnych władz predystynują to miasto do rangi drugiego, obok Gdyni, zaplecza organizacyjnego dla armwrestlingu. Czas najwyższy aby i inne ośrodki również dołączyły do peletonu. Zależy to nie tylko od ich wódatarzy, ale przede wszystkim od Was, miłośników armwrestlingu. Naciskajcie, propagujcie, prezentujcie i organizujcie. W końcu władze w Waszych miejscowościach coś zauważą i pomogą. Tak zaczęliśmy w ŻŁOTYM TURZE i zobaczcie gdzie na mapie armwrestlingowego świata jest obecnie Polska.





Już po raz drugi w historii polskiego armwrestlingu odbyły się Mistrzostwa Polski Amatorów. Także drugi raz z rzędu mistrzostwa te zostały zorganizowane w Łodzi. Tym razem w niedzielę 6 listopada 2005 roku w **Centrum Handlowym M1** przygotowano wszystko to, co było potrzebne do rozegrania tego niecodziennego turnieju.

Prawo startu w tych zawodach, nazywanych potocznie Debiutami, mają zawodnicy, którzy w swoim dorobku nie posiadają startów w zawodach typu Mistrzostwa Polski. Puchar Polski lub Profesjonalna Liga Zawodowa. Takich zawodników w naszym kraju jest naprawdę ogromna ilość. Do Łodzi tego dnia zjechało około 90 zawodników z różnych zakątków Polski. Pokazali się goście m. in. z Tomaszowa Mazowieckiego (najliczniejsza grupa), Jaworzna, Wołomina, Piaseczna, Jastrzębia, Gdyni oraz oczywiście Łodzi. We wszystkich męskich kategoriach wagowych liczba zawodników była imponująca. W kategorii do 70 kg na liście startowej pojawiło się 18 zawodników, a w najliczniejszej kategorii wagowej – do 78kg – liczba startujących zaskoczyła nawet samych organizatorów – 24 zawodników.

O godzinie 11:30 rozpoczęły się eliminacje w najniższej kategorii wagowej. Zawodnicy do 63kg rozegrali kilkanaście pojedynków, z których każdy był bardzo zacięty. Najlepszym zawodnikiem tej kategorii okazał się Dariusz Wiśniewski (niezrzeszony), który w finałowym pojedynku pokonał Piotra Marciniaka. Trzecie miejsce zajął tego dnia reprezentant Tomaszowa Mazowieckiego – Arkadiusz Marjanik.

W kategorii do 70kg najcięższe boje stoczył Michał Ruskowski (niezrzeszony) z małej miejscowości pod Łodzią. Jak nam powiedział w przerwie, przed walką finałową, dzisiejsze pojedynki w siłowaniu na ręce były jego pierwszym doświadczeniem w tym sporcie. Powiedział także, że chciałby kiedyś rozpocząć treningi w jakimś lokalnym klubie armwrestlingowym. Podczas całych eliminacji oraz pojedynków finałowych Michał nie stosował żadnej techniki typowej dla armwrestlera. Na pytanie jak walczył powiedział: idę na zryw! przy stole nie jestem w stanie myśleć o tym, jak pokonać przeciwnika. W finałowej walce przeciwko Kamilowi Przedbora po raz kolejny Michał Ruskowski udowodnił, że można wygrywać tylko i wyłącznie siłą. Techniki Kamila na nic się tutaj zdały. I mimo, iż finał był powtarzany drugi raz (trener Kamila złożył protest po walce, twierdząc że przy stole był faul jednego z zawodników) główna nagroda w tej kategorii przypadła Michałowi Ruskowskiemu. Było się z czego cieszyć, gdyż nagrodą w tej kategorii był rower górski.

W najliczniej obsadzonej kategorii do 78kg, najlepszym okazał się Michał Rosiński (niezrzeszony). Ten młody zawodnik pokonał w finale Grzegorza Lasotę (niezrzeszony). Mało brakowało, a Michał Rosiński nie walczyłby w walkach finałowych. W ostatniej walce fazy eliminacyjnej spotkał się z... Grzegorzem Lasotą. I przegrał. Następnie trafił na przeciwnika z Tomaszowa Mazowieckiego – Pawła Neroja - i wszyscy byli pewni, że Michał nie dostanie się już do finałów. Jednak jak się okazało nie wystarczy być zrzeszonym w klubie sportowym, aby w tej dyscyplinie sportu odnieść sukces. Michał Rosiński bez kłopotów pokonał Pawła Neroja (który zajął ostatecznie piąte miejsce) oraz w półfinale Radosława Kędzińskiego. W finale spotkał się jeszcze raz tego dnia z Grzegorzem Lasotą. Tym razem jednak Grzegorz nie był w stanie odebrać pierwszego miejsca mieszkańcowi Łodzi. Odtwarzacz DVD ufundowany przez firmę Hyundai trafił w ręce Michała Rosińskiego.

W kategorii do 86 kg najsilniejszym zawodnikiem został Michał Maciak. Pokonał m.in. Grzegorza Kęsek (drugie miejsce) oraz Karola Rakowskiego (KS Forma Wołomin). Jego walki były dość interesujące. Za każdym razem gdy stawał do stołu wydawało się, że nie ma szans na wygraną. Nawet po komendzie Ready-Go jego ręka wędrowała w kierunku przegranej. Jednak było to złudne wrażenie. Michał Maciak wygrał wszystkie pojedynki i został mistrzem tej kategorii.

Przedostatnią kategorią mężczyzn tego dnia była kategoria do 95 kg. Tutaj już można powiedzieć, że nie było łatwych pojedynków. Najsilniejszym tego dnia został Łukasz Tyburski. Na drugim miejscu uplasował się Sebastian Turlej (Tomaszów Mazowiecki). Trzecie miejsce na podium przypadło Adrianowi Ferenc.

Największym zainteresowaniem wśród publiczności cieszyła się kategoria najcięższa – powyżej 95kg. Tutaj przy każdej walce suma wag obu zawodników przekraczała ćwierć tony. Najsilniejszym zawodnikiem tej kategorii został Łukasz Jabłoński, który po swojej pierwszej walce powiedział, że nie ma dzisiaj na niego silnego. Drugi w tym dniu był Tomasz Pytka (Tomaszów Mazowiecki). Trzecie miejsce przypadło Sebastianowi Marczakowi. Odnotować także należy start w tej kategorii Marcina Hańc. Ten zawodnik decyzyjnie o starcie w zawodach podjął na kilka minut przed zamknięciem list startowych. Jak powiedział nam po całym turnieju nie miał jak do tej pory styczności z armwrestlingiem. Także jego wygląd nie świadczył o tym, iż potrafi cokolwiek zdziałać przy stole. A jednak Marcin uplasował się w klasyfikacji generalnej na 7 miejscu na 11 zawodników.

Podczas Mistrzostw Polski Amatorów odbyła się także kategoria Open Kobiet, w której najsilniejszą kobietą została Aleksandra Lewandowska z Gdyni, która w nagrodę otrzymała ławeczkę do ćwiczeń. Drugie miejsce przypadło Darii Stachowskiej z Tomaszowa Mazowieckiego. Na trzecim miejscu uplasowała się Małgorzata Bazelak.

Na koniec rozegrano mini turniej dla dzieci. Najsilniejszą została Karolina Jałowicka która pokonała Mikołaja Andrzejczaka oraz Piotra Pęsiek. Wszyscy uczestnicy tego mini turnieju otrzymali nagrody upominki.

Tegoroczne Debuty zostały zdominowane przez zawodników niezrzeszonych w żadnych klubach sportowych. Natomiast zawodnicy, którzy na co dzień trenują pod okiem trenerów uplasowali się na miejscach od drugiego do trzeciego. Może to oznaczać tylko jedno – potencjał Polskiego Armwrestlingu nie został jeszcze do końca odkryty. Do zobaczenia w przyszłym roku!

Marcin Mielniczuk – PAL

Foto: Marcin Hańc

Mistrzostwa Polski Amatorów – Debiuty 2005



VI PUCHAR POLSKI

17 grudnia 2005 roku godz. 12.00
Klub 5 ELEMENT, ul. Radziszewskiego 16, Lublin
Weryfikacja i ważenie godz. 08.00 – 11.00

Kategorie wagowe

Juniorki-lewa, prawa ręka: do 52kg, 57kg, +57kg
Juniory-lewa, prawa ręka: do 57kg, 63kg, 70kg, 78kg, +78kg.
Seniorki-lewa, prawa ręka: do 54kg, 60kg, +60kg
Seniorzy-lewa, prawa ręka: 63kg, 70kg, 78kg, 86kg, 95kg, +95kg,
Kobiety, Mężczyźni-prawa ręka: OPEN

Nagrody

Medale i dyplomy (do trzeciego miejsca).
Nagrody pieniężne:
Seniorzy prawa ręka (1-miejsce 300zł, 2 - 200zł, 3 - 100zł)
Seniorki prawa ręka (1-miejsce 300zł, 2 - 200zł, 3 - 100zł)
Mężczyźni OPEN (1-miejsce 500zł, 2 - 300zł, 3 - 200zł)
Kobiety OPEN (1-miejsce 300zł, 2 - 200zł, 3 - 100zł)

Zawodnicy, którzy zajmą pierwsze miejsca na prawą rękę w kategorii OPEN kobiet i mężczyzn zostaną wpisani do księgi:

„Polskie Rekordy i Osobliwości”

Opłata startowa wynosi 50zł

Zawodnicy, którzy nie ukończyli 18 roku płacą 50% opłaty startowej.
Zawodnicy niepełnosprawni są zwolnieni z opłat startowych.
Zawodnika dopuszcza się do walki jedynie w ubraniu sportowym.
Każdy zawodnik powinien posiadać dokument tożsamości.

Wymagana jest pisemna zgoda rodziców lub opiekuna w przypadku uczestników do lat 18

Organizator: PACO LUBLIN, Beata Kutniak tel. 0609 761 318

